

dos de São Paulo estão indo muito e viu fazer feriado das estão feriados (Dia da Criança) ar uma esmola) nas vidros, limpar vidros e limões nas es não? Não?

propaganda é de e 8 e 14 anos rou casas comerciais e s ruas.

vidência, cometeram am dez ameaças de guidas de nove ten cê pode tentar liqui ra a polícia, que já que já foi menor ninguém que desse Cara de Cavalo, Pro Zé Preto, etc.) Ou muito tempo, vem eniores abandonados

ca a acabar com os tes que existem em onando à Polícia? e menores abandonados, iguais a nós que ternidade de 83, com violência não nos e problema. O que é s fazer para mudar a ou em nossa comu

Dilke Fonseca

O Lutador — 20-02-83

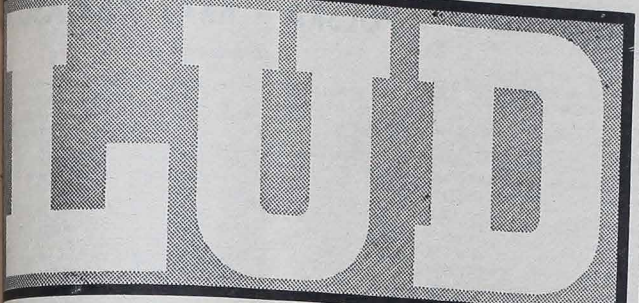
stá na Central

ciou neste mês de or, Guatemala e Nis salientar seus consenta região centro

a viagem em Costa também Panamá. terá encerrado sete ve escala no Haiti, de Bispos da Amé

iano durante o "An entretanto, a recen-scimento da violên

vos comunicar que do próximo, se Deus storial às comunida Nicarágua, Panamá, duradas, Felipe e Há me foi feito pelo "s", disse o Papa. tatorial à proteção da por aqueles fiéis, e cer ao Senhor, para países tão queridos a de abundantes fru e dois mil fiéis reun



OTOGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
KURYTYBA — 8 MARCA (março) — 1983 — Nr 3.816 — (9/83)

Papież w Ameryce Centralnej

W ubiegłym tygodniu Jan Paweł II rozpoznał ze swych najtrudniejszych kolejnych duszpasterskich. Tym razem udał się do Ameryki Centralnej, stanowiącej dzisiaj niezapalne na globie ziemskim. Prawie wszystkie kraje tego obszaru, w ostatniej chwili, powstały ruchy partyzanckie dążące do obalenia dotychczasowych rządów. Wchodziły względy polityczne, gospodarcze, społeczne. Stany Zjednoczone oraz Somoalia wspomagają antagonizujące sily. Kto im ciępi? Oczywiście jak zwykle próci się, mieszkający tych terenów, pragnący i godnego życia.



PAPIEŻ II podczas wizyty w Kostaryce wyprzedzenie do 40 tys. młodzieży naukowo-technicznej i gwalttem, by przywrócić i pokój w Ameryce Centralnej. Przemowa Papieża w Ameryce Centralnej, jest następująca: 2 i 3 marca — w Kostaryce; 4 i 5 marca — w Nicaragu; 5 i 11 — w Panamie; 12 i 13 — w Guatemali; 8 marca — w Beliz; 9 i 10 — w Honduras, gdzie wzięcie udział w procesie CELAMU, po południu zaś odwiedził w 10 i 11 marca — powrót do Reymu (Przemowa Opus św. — poza Kostaryką — zamieszczone w następnym numerze "Ludu" — przypisek Redakcji)

Do nich to właśnie przybył Papież, jako wysłannik pokoju i nadziei. W swych przemowach zaznaczył wyraźnie, że jest możliwa zmiana bolesnej sytuacji Ameryki Centralnej "jeśli będą zastosowane, z determinacją, społeczne zasady sprawiedliwości głoszonej przez Kościół", oraz jeśli liderzy tych krajów będą wnikliwie "poczuciem coraz większej sprawiedliwości w duchu dialogu i braterstwa". Fodkreślił, namiestnik Chrystusa: "kraje te winny być wolne od ingerencji zewnętrznej". Przybywając do San José w Kostaryce, by rozpocząć podróż do ośmiu krajów Ameryki Centralnej, Jan Paweł II zaznaczył, że przybył tam przez prezydenta Luiz Alberto Monge jako "oredownik pokoju" — spotkał się z apelem by pomocą w "położeniu kresu "orgii krwli" jaka przeludnia prosty lud tego regionu.

Odpowiadając, Papież podkreślił, że kraje środkowo-amerykańskie nie powinny "uciekać się do metod przemocy ani do systemów kolektywnych, które mogłyby wydrzeć takie same owoce niewoli jak kapitalizm zwrocony jedynie ku zyskom i interesom ekonomicznym". Prosił o zmianę postawy w kierunku "pojednania i zakończenia niesnasek i obopólnej nienawiści". Dodał, że "za zmianą jest możliwa tylko wtedy jeśli słuchać będziemy Chrystusa i nauczymy się odwracać od egoizmu i wykazywać większą solidarność".

W orędziu do biskupów, Namiestnik Chrystusa zaznaczył konieczność wewnętrznej jedności Kościoła opartej na karności oraz na posłuszeństwie. "Jedność wewnętrzna Kościoła wymaga dyscypliny oraz posłuszeństwa wobec prawowitych duszpasterzy" — powiedział Opus św.

Wobec "niebezpiecznych napięć" pomiędzy krajami tego regionu Papież powiedział, że Kościół "podnosi głos by bronić człowieka i jednocześnie podnosić sztańdar pokoju". Oświadczył także, że w wypełnianiu swych misji, wszyscy członkowie Kościoła winni pamiętać o tym, że "nie mogą uciekać się do przemocy która nie zgadza się z ewangelią, jak również propagować ideologię poniżającą godność człowieka i zaprzeczającą jego przeznaczenia transcendentnego".

Wiem, całego świata, jak również wszyscy ludzie dobrej woli z niepokojem śledzą trasę podróży Opus św. po niebezpiecznych terenach nienawiści i walk bratobójczych. W zaciśnięciu swych serc życzę Papieżowi powodzenia w budzeniu miłości i budowaniu nowej cywilizacji opartej na zasadach Chrystusowych.

OREĐZIE P. PREZYDENTA

Prezydent Figueiredo w swym inauguracyjnym orędziu skierował się do całego narodu, by ocalić sytuację ekonomiczną kraju i zachęcić społeczeństwo do wsparcia i zrozumienia dla polityki ekonomicznej władz rządowych.

Brytania, RFN, Francja i Hiszpania. Prezydent Figueiredo pokłada wielką ufność, że nastąpi wkrótce rekuperacja ekonomiczna światowej, co wpłynie niewątpliwie na polepszenie sytuacji samej Brazylii. Kryzys bowiem ekonomiczny dotknął nawet kraje uprzemysłowione a jego skutki odczuła również Brazylia. P. Prezydent wierzy głęboko, że cały naród będzie czynnie współpracował z władzami rządowymi nad ekonomiczną odbudową Kraju.

Wielu polityków, komentując orędzie P. Prezydenta, wyraziło się, że spodziewali się, iż nakreśli On jakieś zmiany w polityce ekonomicznej, przedstawi jakieś nowe środki zaradcze, a może nawet dokona zmian w ministerstwach, udzielając dymisji ministrom Planowania i Skarbu, którym szczególnie przypisuje się obecny kryzys ekonomiczny. Spodziewano się również, że SzeF państwa powoła jakieś decyzje w sprawie wyswietlenia takich wypadków jak tajemniczy mord dziennikarza Baumgartena, czy afera z Capem i z firmą Delrim. Tych tematów

P. Prezydent nie poruszył wcale, co wywołało zdziwienie senatora Luiz Cavalanti i deputowanego Helio Dique.



Prezydent FIGUEIREDO zwrócił się z apelem do całego narodu i do Kongresu, by wspólnie stawić czoło ciężkiemu kryzysowi i ekonomicznemu panużeniu w Brazylii. Nadszedł moment, w którym Prezydent, by pozostać na uboczu wszelkie nieporozumienia i animozje tak ze strony rządu jak i opozycji.

Prezydent omówił najważniejszy światowy kryzys ekonomiczny, który obniżył siłę nabywczą w Brazylii. Wskazywał na wysoka cenę ropy naftowej, wzrost cen brazylijskich eksportowanych, ograniczenie brazylijskiego eksportu państwa zachodniego, również cierpią na skutki kryzysu — pobiera podatki zagraniczne, które procentów od dochodów państwa jak w

— Złoty lekarz amerykański Jacob Kline oświadczył, że w ciągu najbliższych 15 lat będzie można znaleźć członka ciała ludzkiego przy pomocy mikrocząstek. Człowiek-kaleka będzie prowadził życie normalne.

— Instytut Statystyczny (IBGE) obliczył, że w Brazylii poniżej 5 lat cierpi na niedożywienie około 10% populacji. Najwyższy procent w Ameryce Łacińskiej i w Afryce.

Otwarcie Kongresu

Dnia 1 marca br. miała miejsce pierwsza sesja Kongresu złożona w większości z nowych deputowanych federalnych i w mniejszości z nowych senatorów. Trzy główne tematy pójda pod dyskusję: kryzys ekonomiczny i społeczny, głosowanie nad nowym projektem odnoszącym się do "salario", a także debaty nad tajemniczą śmiercią dziennikarza Baumgartena.

Partie opozycyjne starają się wszelkimi siłami należeć do komisji parlamentarnych przewidzianych przez regulamin Kongresu, ponieważ w nich właśnie mogą wykazać swą aktywność i ważność. Dwie największe partie PDS i PMDB podzieliły się większą liczbą tych komisji, zostawiając partiom małym jak PTB, PDT i PT — po jednej komisji.

Już dziś można powiedzieć, że opozycja oprócz PT nie skłania się do utworzenia Komisji inwestycyjnej (CPI), by zająć się tajemniczym zgonem dziennikarza Baumgartena. Jak się na ten temat wyraził Tancredo Neves — Geraiss — Kongres nie może wyswietlić tej delikatnej i zagmatwanej sprawy, ponieważ za pierwsze — brak mu ścisłych danych i środków technicznych do zbadania tego wypadku, co mogłoby zdemoralizować Kongres w opinii publicznej, po drugie — nie warto już na początku działalności Kongresu wywoływać ewentualny kryzys z rządem i SNI, którzy się wypowiedzieli, że sprawa ta należy do władz sądowych.

Dekret prawa odnoszący się do "salario" i zmniejszający pobory miesięczne, wywoła burzliwe dyskusje — takie przynajmniej przekonanie panuje wśród polityków. Według kalkulacji władz rządowych są trzy rozwiązania odnośnie tego prawa: 1) Kongres zatwierdzi do prawa, które w najbliższej przyszłości może być zmodyfikowane; 2) Jeśli Kongres nie zatwierdzi tego prawa, nastąpi długi termin nad jego poprawkami; 3) Gdyby tekst prawa opracowany został przez Kongres i był przyjęty przez rząd, projekt rządowy będzie wycofany.

Celem przedyskutowania ciężkiego kryzysu ekonomicznego, Ulysses Guimarães — szef partii PMDB — chce koniecznie utworzyć komisję parlamentarną, by zajęła się uniesieniem sprawy między Brazylią a Międzynarodowym Funduszem Monetarnym. Umowa ta wprawdzie nie może być unieważniona, lecz da okazję do szczegółowego roztrząsania głównych przyczyn tego kryzysu.

MACIEJ FELDHUZEN

POLSKA - KRAJ PARIASÓW

W sądzie warszawskim toczy się proces Macieja Szczepańskiego, niedugy przepętego dyktatora radia i telewizji i człowieka zaufania Edwarda Gierka. Szczepański jest oskarżony o przywłaszczenie własności państwowej wartości 2 tyś. i o odpowiedzialność za straty poniesione przez skarbnic państwa w wysokości 7 milionów dolarów. Człowiek niewątpliwie obdarzony wybrednym smakiem i lubujący się w kosztownych kapryśkach. Szczepański posiadał 7 własnych samochodów, 2 samoloty, helikopter i jacht oceniony na dwa i pół miliona dolarów. Posiadał również skromną 16-pokojową willę, załodowaną przez grupę białych, sniadych i czarnych prostytutek.

Od października 1980 roku Szczepański jest osadzony w więzieniu, mając dość czasu na przygotowanie sobie obrony. Obrona ta oparta jest na zasadzie: "Dlaczego tylko ja mam być kozłem ofiarnym? A gdzie cała reszta?" Jest to niesłychanie silny argument (Abrony, bo sędziowie, prokuratorzy i wyżsi urzędnicy rządowi oraz dygnitarze partyni, w globiekim strachu o własną skórę, będą się starać uzyskać wszystkie wpływy, aby ulagodzić proces sądowy i sklonić Szczepańskiego do milczenia. Ich obawy są więcej niż szusne, gdyż dotąd prokuratura postawiła w stan oskarżenia 173 dygnitarzy i 200 ich podwładnych. Do stycznia tego roku sądy skazały już za zbrodnie poposile 107 partyjnych bonów, sprawujących w przeszłości funkcje kierownicze. Przed sądami stanęło dwóch premierów, 36 ministrów, jeden wice-minister, 11 wojewodów, 8 wice-województw, 6 b. sekretarzy komitetu centralnego PZPR, 5 b. sekretarzy komitetów dzielnicowych, miejskich i miejsko-gminnych oraz 19 b. prezydentów miast. Niektórych z tym sądy już skazały na karę więzienia b. posła na Sejm, b. 2 kierowników wojewódzkiej milicji, b. rektora uniwersytetu, rektorów urzędów wojewódzkich. Na ogół wyroki były dyskusyjne, łagodne w porównaniu z wyrokami na działaczy Solidarności, skazanymi, nie na mocy kodeksu karnego, ale na mocy ustaw wojny polsko-jaruzelskiej.

Nie należy rozdzierać szat ani załamywać rak. Ostatecznie korupcja istnieć wszędzie na świecie i wszędzie można znaleźć ludzi uczciwych i nieuczciwych, zdolnych i szkodliwych. Chodzi jedynie o zachowanie jakiejś proporcji, jaka w wypadku polskim jest drugorzędna w swych rozmiarach. Bo z oskarżenia o kradzież, o defraudację, o łapownictwo, o działanie na szkodę państwa są pociągani ludzie, w rękach których spoczywała bezgraniczna władza, którzy byli odpowiedzialni za losy Polski i którzy rzadzieli bezapelacyjnie bez żadnej odpowiedzialności za swe czyny. Trudność w ich sądziu polega na tym, że wszyscy oni nie byli frajerami, nie trzymali swych funduszy na rachunkach w Banku Handlowym, ale lokowali swą zdobycz w Szwajcarii albo zamieniali ją na klejnoty i sztabki złota, dobrze zakamuflowane w ukrytych safe'ach. Często trudno im udowodnić rabunek.

Fakt, że dziś partia komunistyczna leży w gruzach wcale nie oznacza końca radosnej twórczości. Polska Nomenklatura czyli tajna grupa uprzywilejowanych nadal trwa i kwitnie. Przyszli nowi ludzie, nowi władcy i... szafa nadal gra!

W Polsce brak wszystkiego. Ludzie godzinami stoją w kolejkach i odchodzą z pustymi rękami. Ludzie starsi, emeryci, nie są już w stanie wyżyć ze swych rent, ale Nowa Klasa hula. Robin Gedy, korespondent londyński dziennika The Daily Telegraph w Warszawie opisuje wielki bal w warszawskim hotelu Victoria, wydany z okazji Ostatków. Sam tylko był wstępu kosztował 30 dolarów i 450 gości spożywało wytworną kolację i tańczyło do rana. Panie nosiły ostatnie modele mody, panowie popijali Scotcha. To nie byli wyłącznie bogaci badylarze, ale i ludzie przeczorni, trzymający rękę na pulsie i dobrze wiedzący czyja ręka należy posmarować, aby zarobić więcej niż w ciągu długich lat pracy zawodowej.

Sezon zimowy w Zakopanem zgromadził wykintnych gości. Mercedesy krążą po ulicach, knajpy są pełne i muzyka gra, a całe towarzyszywo używa wyłącznie nart zagranicznych marek. To prawda, że w wszystkich krajach są ludzie biedni i bogaci. Ale Polska przeżywa swój najbardziej dramatyczny kryzys w całej swej historii i dlatego rewolwa społeczeństwa wcale nie opiera się na potępieniu ludzi którzy dobrze zarabiają i raczej cieszy się, że dorabiają się lekarze, inżynierowie, mechanicy czy szewcy, ale społeczeństwo w przerażeniu widzi, że kadra ludzi bogatych składała się i nadal składa się z członków Nomenklatury, z ludzi, jacy potrafili wykombinować, zaplanować, wyzyskać swe wpływy i błyskawicznie wyciągnąć wielkie zyski — bez pracy.

(c. d. na str. 2)

Wywiad prezydenta Reagana

Z okazji wizyty ambasadora izraelskiego w Waszyngtonie — Mishe Arensa, który obecnie objął tekę ministra obrony po ustąpieniu gen. Sharon, prezydent Reagan udzielił wywiadu licznym dziennikarzom prasy amerykańskiej. W wywiadzie tym SzeF USA poruszył najgłośniejsze tematy polityki międzynarodowej, jak np. zagrożona sytuacja na Bliskim Wschodzie i rozmowy o rozbrojeniu w Genewie oraz konieczność obniżenia stopy procentowej przy udzielaniu pożyczek dla zagranicy przez banki amerykańskie.

Odnośnie rozmów na temat limitacji zbrojeń jakie odbywają się w Genewie, Reagan zapewnił korespondentów, że jeżeli Moskwa nie zgodzi się wycofać swych rakiet SS-20 z Europy, USA zmuszone będą zainstalować pociski PERSHING II na Zachodzie. Same bowiem rakiety CRUISE nie mogą stawać czoła 342 sowieckim pociskom skierowanym przeciw Zachodniej Europie.

Tymczasem w przeddzień wyborów w Niemczech Zachodni rząd RFN potępił w energicznych słowach oświadczenie sowieckiego kanclerza Gromyki, który skierował apel do państw zachodnich, by odłączyły się od USA w sprawach rozbrojenia. Oświadczenie to jest interpretowane jako usilne dążenia Moskwy, by wywołać rozłam w Pakcie NATO.

Równocześnie radio z Moskwy nie przestawało nawoływać wyborców niemieckich, by nie głosowali na partię Chrześcijańskiej Demokracji, ponieważ jej zwycięstwo może wywołać w RFN wielkie zaburzenia społeczne. Ta ingerencja sowiecka w wewnętrzne sprawy RFN wywołała poważne oburzenie w niemieckich kręgach politycznych. Rzecznik rządowy Juergen Sudhoff oświadczył wprost, że RFN wykazała dotąd zbyt wielką cierpliwość w swych stosunkach z ZSSR. Nadeszła jednak chwila, by kierować się odtąd ponurą rzeczywistością.

Reagan dał Izraelowi do zrozumienia, że wycofanie oddziałów izraelskich, syryjskich i palestyńskich z Libanu jest konieczne, by umożliwić spokój w Libanie. Zapanowała sytuacja, że USA będą gwarantować bezpieczeństwo granicy między Izraelem a Libanem, dzięki czemu obecność oddziałów Izraela w tym kraju nie jest konieczna. Reagan nie omieszczał także podkreślić, że popiera istnienie państwa palestyńskiego zjednoczonego z Jordanią.

— BRASILIA — Prezydent Figueiredo w dorocznym orędziu do Kongresu, z okazji sesji inauguracyjnej, przedstawił plan rozwoju politycznego z opozycją, by wspólnie stawić czoło kryzysowi ekonomicznemu. Wszelkie animozjony między rządem a opozycją powinny ustąpić miejsca zgodnej współpracy.

— BUENOS AIRES — Prezydent Argentyny Reynaldo Bignone zapowiedział powszechne wybory na 30 października br. Nowy prezydent objął władzę dopiero 30 stycznia 1984 r. Partie polityczne uważają ten termin za zbyt długi.

— KARTUM — Plan dyktatora Libii pułk. Muamara Kadhafi, by dokonać zamachu na życie prezydenta Sudanu — Gaafara Numeiri przy pomocy najemnych spadochroniarzy nie doszedł do skutku dzięki akcji CIA, która doradziła prezydentowi opuścić kraj na kilka dni.

— BRASILIA — Władze brazylijskie przejęły od Polski jej bazę im. Artcowskiego na Antarktyce za sumę 26 mln. dolarów (włącznie z łamaczem lodów). Polska bowiem winna jest Brazylii 900 mln. dolarów.



PODSŁUCHANE...

FILM O ETNI POLSKIEJ W PARANIE
Dnia 28 lutego br. w Bibliotece Publicznej w Kurytybie wyświetlony został film dokumentalny o etni polskiej w Paranie...

W toku filmu od czasu do czasu przemawiali wybitni przedstawiciele Polonii kurytybskiej jak dr Edwin Tempki, który skrytykował wyrażenie POLAK w tytule filmu...

SLUB W KOŚCIELE SW. STANISŁAWA W KURTYBIE

Dnia 27 lutego br. odbył się w kościele św. Stanisława w Kurytybie ślub znanego szeroko handlowca p. Mirosława Floreckiego z p. Heleną Grodzki. Nowożeńcy, po stracie mażonki i małżonka, pomimo dość podeszłego wieku...

BRATERSTWO TAK — GWALT NIE!

To temat rozważań na 1983 rok Kampanii Braterstwa. Braterstwo jest cnotą. Jest nadto zobowiązaniem. Ono zobowiązuje nas do miłości wobec Boga i bliźniego...

NA SLUBNYM KOBIERCU

Dnia 19 lutego 1983 roku pobrali się w polskim kościele w Rio de Janeiro Carlos Murilo de Oliveira i Irena Brocka...

Po ceremonii kościelnej licznie zaproszeni goście udali się do siedziby Tow. Polonia gdzie zostali podjęci smaczną i suta kolacją.

Nowej parze życzymy aby poszli w ślad swoich rodziców, a zwłaszcza rodziców młodej pp. Romana i Marianny Brockich...

OD ADMINISTRACJI

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU"

Table listing donors and amounts for the 'Fundusze Ludu' fund. Includes names like Mirosław Partyka, Helena Kupski Langendy, etc.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne dzięki!

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Mallet, 22 lutego 1983 roku!

Do Szanownej Redakcji gazety "Lud" w Kurytybie. Niniejszym piszę tych parę słów, co do sytuacji tygodnika "Lud" i moje spostrzeżenia w sprawie dalszego istnienia...

Już w dwóch numerach "Ludu" czytaliśmy artykuły ks. Jana Nowaka, że jeśli tak dalej pójdzie to zamknięcia gazety numeratorem, może to doprowadzić do zamknięcia gazety "LUD" w krótkim czasie...

Teraz czytelnicy uważają za drogo prenumeratę po Cr\$ 3.500,00 rocznie, a jeszcze gorzej będzie, jak więcej podrożeje z powodu inflacji i spadku termalnej siły monety krucera...

Następnie przypominamy sobie, jak czterdziście lat temu, z powodu nacjonalizacji, wszystkie gazety drukowane w obcych językach (nie po portugalsku), zostały zamknięte przez parę lat...

Dalej, mam wrażenie, że nie tak prędko się wynarodowienie Polonii brazylijskiej, jak to nasz pisarz Henryk Sienkiewicz przewidywał w wypadku Polonii Amerykańskiej...

Zeby tak było, możliwości, to na pewno by się przyczyniło do więcej ogłoszeń propagandowych w różnych firm. Ale to trudno, bo mieliśmy dowody, że dzienniki polskie, tak w Argentynie jak i w Polsce...

Następnie, drugi sposób do podtrzymania gazety "Lud", to częsty napływ funduszy od ofiarodawców, którzy rozumieją wartość gazety i interesują się istnieniem jednej gazety polskiej w Brazylii.

Kończąc, spodziewam się, że znajdzie się więcej korespondentów, co mogą dać swoje opinie i porady. Wszystko bowiem trzeba zrobić, aby ratować sytuację i podtrzymać nadal jedną gazetę polską w Brazylii.

Z pozdrowieniem — Michał Grzeszczyszyn

São Lourenço d'Oeste, 20-02-83

Wielebny Księżu Redaktorze! Jak co roku, placę prenumeratę "Ludu" dla mnie, dla Mariusi Heleny Borewicz i dla brata Donata Borewicz z Guaratubę...

Już od bardzo dawna utrzymywałem korespondencję z p. znanym Bolesławem Mrówczyńskim którego poznałem w Polsce i u niego byłem parę dni. Teraz jego córka powiadomiła mnie że zmarł.

Dodaje mały zyciorys, bo on trzy książki o Paranie napisał. Bolesław Mrówczyński urodził się 22 lipca 1910 roku w Łodzi. Maszynopis pierwszej powieści pt. "Słoneczny dom", którą napisał w latach 1943-44, spłonął w czasie powstania. Do piero w 1955 roku debiutował książką pt. "W poszukiwaniu tajemniczego Bojangu"...

Bolesław Mrówczyński zmarł w Warszawie dnia 13 listopada 1982 roku.

Z pozdrowieniem — Dr Bronisław Polan Borewicz

Do Szanownej Redakcji "Ludu"!

Po raz pierwszy oddawałem mi napisano do naszego polskiego tygodnika "Mieszkańcy na Kolonii L. Municipium Mallet — 10 km od miasta — Mam lat 37. Jestem żonaty i mam troje dzieci. Nauczyłem się czytać i pisać po polsku w domu. To było w czasie kiedy chodziłem do szkoły w naszej parafii w Malécie. Wówczas był proboszczem ks. Tadeusz Wróbel. Elementar i tak z tego się nauczyłem. Przechodziłem tylko "curso primário" na kolonii. Moi dziadkowie pochodzili z Polski. Na naszej kolonii mieszkają są pochodzenia z Ukrainy i ukraińskiego. Tutaj mówią wszyscy po polsku, ale czytają po polsku. Zyczymy wytrwania i szczęścia Bożemu dla Szanownej Redakcji "Ludu". Jest to ważne i wartościowe to pismo, które informuje i poucza o wszystkim. Smutno byłoby, gdyby to pismo upadło, mimo tak wielkiej liczby Polaków w Brazylii.

Przeżyłbym wielką radość, bo w naszym Municipium wygrał wybór na prefekta — polskiego pochodzenia — p. Cezar Flenik i prawie wszyscy lawicy mi. In nasz oddany przyjaciel Sylwester. Przeżyłbym — Presidente da Câmara. Zyczymy mi wszystkim z naszej kolonii wielkiego powodzenia i dobrych rządów.

Zasylam serdeczne pozdrowienia. 84 570 Mallet - PR. Damiano Stasiak

POLSKA - KRAJ PARIASÓW

(Dokończenie ze str. 1)

A przecież na czele tej Polski stoi zdyscyplinowany, sumienny, formalistyczny, purytanski, surowy i czysty generał Jaruzelski, absolutny władca wojskowego Ruchu Ocalenia Narodowego? Ta jego Wrona operuje od rana do wieczora hasłami patriotyzmu, wspólnego wysiłku i czystych rąk. Jak więc można wytłumaczyć tę przepaść między programem "Wielkiego Polaka" i zabicinością rzeczywistości? W pierwszym rządzie trzeba wiedzieć kto rządzi we Wronie?

General-Dyktator jest pedantycznym zwolennikiem i autorem nieuczynionych regulaminów i ceremoniałów. Jest zewnętrznie i wewnętrznie uosobieniem dyscypliny. Ma niesłychanie wygórowane mniemanie o sobie i zwraca uwagę swymi przemówieniami, utrzymanymi zawsze w poprawnym stylu, Otacza się ludźmi, którzy mu schlebiają. Kto z nich jest ważny?

Najbardziej wyróżniają się generałowie Florian Siwicki i Czesław Piotrowski. Pierwszy z nich, szef sztabu głównego, kiedyś dowodził haniebną wyprawą na Czechosłowację. Cieszy się autorytetem za wyszkolenie i przygotowanie wojska do momentu "W" (czyli wojny). Ambitny generał Piotrowski pochodzi z Polesia. Brał udział w partyzantce Czerwonej Armii. Po wojnie ukończył studia techniczne w Akademii Wojskowej im. Worszyłowa i zdobył doktorat z zakresu inżynierii wojskowej. Obecnie jest ministrem górnictwa i energetyki, ale marzy przynajmniej o stanowisku wice-premiera. General Eugeniusz Molczyk, od dawna skłoczony z Piotrowskim, jest spokrewniony przez swą żonę z najwyższymi kręgami wojskowymi w Moskwie. Na czas "W" jest przewidziany jako dowódca frontu. Molczyk jest głównym inspektorem szkolenia armii. Malostkowy i ograniczony stworzył sobie sztab ludzi o najniższym poziomie we wszystkich podwładnych mu instytucjach i dlatego jego kadra nosi popularną nazwę Ciemnogrodu. Mimo to jest bardzo ważny, bo cieszy się nieograniczonym zaufaniem Kremla i utrzymuje stałe kontakty z Kullikowem. Jaruzelski musi poważnie się z nim liczyć.

Cała reszta Wrony to czarna masa podskakaczywa, czekająca, na baczność, na rozkazy. General Kiskaczak stanowi oddzielny rozdział. Jest on ministrem spraw wewnętrznych, czyli, w języku dostępnym dla ogółu, szefem Bezpieki. Jak taki zajmuje stanowisko równorzędne z Jaruzelskim. Cassem nawet nadzrzedne a już nigdy podzdrzedne. Gdyby nawet zaliczyć, że wśród tych nowych właścicieli Polski są ludzie zdolni, uczciwi i pełni najlepszych włości, to jednak wszyscy oni posiadają raczej "niewygodne" zyciorysy.

Jeśli przywołac pamięć ludzi Niepodległości, wielkich polityków i mężów stanu, którzy w różnych epokach i mimo dzielących ich różnic, wywierali decydujący wpływ na losy państwa, i przywrócili im do ludzi odpowiedzialnych za lata 1945 - 1982, to przede wszystkim zruca się w oczy, że tamci byli ludźmi absolutnie czystymi. Przywołując, na przykład, nazwiska ludzi takich jak Piłsudski, Dmowski, Witos, Daszyński, Beck, Ślawek, Niedziakowski, Starzyński, Sikorski i tyłu szych, to można było nie zgadzać się z ich linią polityczną, można było być im nieposzlakowani i nikt nikomu z nich nie mógł zarzucić przestępstwa defraudacji, kradzieży czy oszustwa.

Do tych postaci naszej niedawnej przeszłości trudno, bez zgromy, zaliczyć ich następców. No bo kto? Bierut, naczelny naczelny, który w latach 1945-1956, kierując, w imieniu Polsece uratowało życie, chroniąc go od strączy, na jakim polu wieszono w Moskwie wszystkich, Radkiewiczów, Różańskich, PKP? Czy też plejada oportunistów, w rodzaju Babuchcia i Fejginów? Albo mafia defraudantów w rodzaju Babuchcia, Grudnia, Jaroszewicza czy Szczepańskiego? Kto wie? Odpowiedzi, szczerze, naczelny prowokator czy też Olsewskiej, odpowiedź, szczerze, naczelny resort handlu zagranicznego i który się powieścił w sprawie przed arestowaniem? A może ktoś z agatorów, tak zwanych twardogłowych, jak Grabski. Kociołki, humorystyczny Siwak i tragiczny Urban, szczerze oddający Wielkiemu Bratu?

Generałowie, którzy wyrwali władzę z rąk zdeklarowanych, niej partii i chcą rządzić krajem jak oddziałem wojska, regulaminem, dyscypliną, groźbą i karą, wzniesli reklamą Jaruzelskiego mur oddzielający zgnębiony naród od junty wojskowej. Biedna Polska, kraj pariasów!

ODNOWIENIE PRENUMERATY NA CZAS — TO NAJLEPSZA POMOC DLA NASZEGO "LUDU"

LUD logo and address: Alameda Cabral, 846 Caixa Postal, 988 Curitiba, PR. Telephone: 222-1057 (PABX) 80.000 - Curitiba Paraná - Brasil

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA. Expediente: "LUD" Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1964. 22-8-1982. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial, Protocolo 12.074 de 28-4-1974.

Director Responsável: Pe. João Novak Redatores: Pe. José Zajac Pe. Jorge Morkis Colaboradores: Pe. Lourenço Biermaki, CM; Pe. Ladislaw Seryczko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronisław Polan Borewicz, CM; Pe. Benykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Janowski, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldman; Sr. Ignacy Jesman, Sr. V. J. Szaniawski; Sr. Stepiński; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Janusz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Janusz Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marchwinska; e Roman Wachowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores. A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZECIEK: Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 11:00 i od 13:00 do 18:00. W soboty: od 8:00 do 10:00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982 Pocztą zwykłą: W Brazylii — za rok 1983 Cr\$ 3.500,00 W krajach północnej i południowo-amerykańskich 845 dol. W Europie Azji i Oceanii 880 dol. Cena egzemplarza Cr\$ 100,00

Vertical text on the right edge of the page, partially cut off, containing names and dates.











STANISŁAW KOSZUTSKI

# WSPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK

## DIWIZJON SZKOLNY

W sierpniu jeden szwadron dywizjonu wziął udział w dużym ćwiczeniu "Stirrup", organizowanym przez Scottish Command, w składzie pułku pancernego, dowodzonego przez mjr. Sokolowicza z 16. Bryg. Panc. To ćwiczenie pokazało duży poziom gotowości i sprawności polskiej jednostki pancernej i służyło przede wszystkim do przetestowania i sprawdzenia naszych kolegów z 16. Bryg. Panc. i 10. Bryg. Kaw. naprawdę przesiadła się z konia na wóz pancerny i dołączyła do nich jako równorzędny towarzysz broni. I Dywizja Pancerna rozpoczęła proces spawania się, poczęły rozwiewać się problemy i niepokój, zniknąć zawiści i zazdrości.

Było to zresztą główną zasługą gen. St. Maczugańskiego jego powadze, taktowi, sprawiedliwości i odwadze przyjszej wspólnej walki oraz woli doprowadzenia do końca swej idei stworzenia Polskiej Dywizji Pancernych jako rzeczywistej, potężnej siły. Bardzo często nie było to rzecz łatwą ani prostą. Do tego czasu, ponoć, nie rodzą się bez bólu. Stworzenie Dywizjonu Szkolnego było jednym z najważniejszych posunięć generała dla zrealizowania jego idei. Było obroną wysumowanych argumentów, a następnie ogromną pomocą w realizacji zamierzenia. Dywizjon Szkolny spełnił swe zadanie. Wskazaliśmy oficerów tej brygady do dowódców szwadronów włącznie — wśród nich kilku przyszłych dowódców pułków — oraz osiem szwadronów liniowych z dziewięciu etatowych w 10-tej Brygadzie. Dywizjon był kuznią myśli pancernych i kształcił pojedynczego czołgu do szczebla pułku pancernego, ujednolicił pojęcie o walce czołgów i myśli zespółach oraz metod szkolenia dla całej brygady.

Przez cały pobyt w Dywizjonie wszystkich oficerów i prawie wszystkich podoficerów Brygady Pancernych nie tylko na poznanie się, ale naprawdę na zacieśnienie się pułków i zawiązanie trwałych przyjaźni między ich trzema pułkami: 14. Pułkiem Ułanów, 24. Pułkiem Ułanów i 10. Pułkiem Strzelców Pancernych.

Szkoda jedynie, że przez Dywizjon nie przeszli oficerowie batalionów brygady piechoty. Brak jakby wspólnej doktryny łączącej baony czołgów z pułkami pancernymi na szczeblu tzw. Brygady Bojowej (najczęściej używanego zespołu pułków i Dyw. Panc.) czuliśmy b. silnie przez długi czas na froncie. Ale cóż? Wszystkiego nie można było zrobić w przeciągu krótkich 10 miesięcy. W warunkach w jakich dywizja powstawała.

Każdy oddział bojowy posiada swą historię w kronice oddziałowej, zbiorów meldunków i wspomnień uczestników. Nie ma wyjątku i Dywizjon Szkolny, bo był jedynie epizodem w długim życiu brygady. Nie ma więc historii. Niech ożaki jakimś olbrzymim wysiłkiem pracy i energii, zapału, wiary i wierności i Polska Dywizja Pancerna została stworzona.

### IX

#### CHASKIEL OCHWAT

Dowodząc w roku 1941 Szkołąm Dywizjonem Szkolnym 10 B.K. potrzebowaliśmy na gwałt kuchenkę do naszego kasyna oficerskiego. Byłiśmy młodzi i mieliśmy potężne apetyty a kuchenki jak psy ochłapy, przyrządzone ze skromnych i angielskiej racji. Gotowali ordynasi, znając się na kuchni tak samo, jak my wówczas na sztandarze i taktice, tajnikach której mieliśmy uczyć się.

Kucharczyk był zyciową koniecznością, ale było o niego ciężko. Niezmiernie trudno. Ogłosiłem więc coś w konkursie obiecując oddać młodego i zdrowego chłopaka za człowieka, który potrafiłby gotować.

Marta rozeszła się lotem błyskawicy. Odpowiedział na nią dowódca Kompanii Sanitarnej, mówiąc, że oddałby "może" kucharza za kierownicę samochodowego. Zgodziłem się. Znalazłem odpowiedniego ochotnika i od razu zaczął szukać w kompanii Sanitarnej. Długo poszukiwany skarb, który miał być naszym podniebieniem. A już tego samego dnia odbył pierwszy "galowy" obiad.

Przypuszczałem, aby Kompania Sanitarna posiadała doskonałego żołnierza jako kucharza. Jednak zobaczyłem człowieka, którego nazwisko było por. Iwazskiewicz, zbiegł mi do głowy.

Moim gościom nie widziałem jeszcze w mundurze. Chłop miał ze czterdzieści lat, wielką głowę, ciemną, nalana twarz i olbrzymi brzuch. Z jego oczu wylały się łzy, złośliwe i inteligentne oczy. Cała jego postać była zaprzeczeniem postawy żołnierskiej, gość był buntownikiem i wyzwaniem przeciw wszystkim.

Wiedziałem, że nie zaprotektowałem nawet przed tym. Skorzystał z tego por. Iwazskiewicz. (c. d. n.)

KANADA:

### SZKOŁY POLONIJNE W KANADZIE

Na terenie Kanady istnieją szkoły będące pod opieką parafii, organizacji polonijnych i Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Każda z nich wymaga specjalnej opieki — odmiennej od innych. Dzięki jednak długiej i wytrwałej pracy Związku Nauczycielstwa nawiązano kontakt i utrzymuje się ścisła współpraca z wszystkimi szkołami polskimi w Kanadzie.

Istnieją 20 przedszkola i 60 szkół do których uczęszcza 3 244 uczniów. Zatrudnionych nauczycieli jest 224. W 10 gimnazjach kanadyjskich odbywa się nauczanie języka polskiego, jako przedmiotu uprawionego. W siedmiu uniwersytetach wykłada się język polski. Związek Nauczycielstwa w Kanadzie liczy około 279 członków. Ma na swym koncie poważne osiągnięcia. Związek wydaje swoje pismo (kwartalnik) Biuletyn Nauczycielski, którego zadaniem jest nie tylko informować i łączyć nauczycieli polskich szkół rozszparych po olbrzymiej przestrzeni Kanady, ale również dostarczać wiedzy z dziedziny metodyki, psychologii i literatury. Wielkim osiągnięciem tego Związku było wydanie podręczników (czytanek) na klasy od III do VIII w 1981 roku. Do głównych prac Związku należy przeprowadzenie rokrocznego konkursu na najlepsze wypracowanie w języku polskim. Konkurs od 20 lat finansuje Fundacja Adama Mickiewicza. W konkursie bierze udział ponad 700 dzieci z Kanady.

WŁOCHY:

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W wieku 91 lat zmarł w Rzymie wybitny Polak Jan Gawroński — pisarz, historyk i kolekcjoner.

J. Gawroński urodził się na Litwie w Kowieńskiej w 1892 r. Studiował w Polsce i Anglii — doktorat z ekonomii politycznej uzyskał w Uniwersytecie Wrocławskim. W 1919 r. rozpoczął służbę dyplomatyczną: w Genewie, Hadze, Rzymie, Berlinie, Konstantynopolu, wreszcie — w Wiedniu, gdzie do chwili przyłączenia Austrii do III Rzeszy był posłem RP. Podczas II wojny światowej mieszkał i studiował filozofię we Włoszech, tamże przez dwa lata służył w Wojsku Polskim i otrzymał stopień majora komandosów.

Ożeniony z Włoszką, osiedlił się w Rzymie, zachowując polskie obywatelstwo i utrzymując do ostatnich lat życia bliskie związki z krajem. Dar Jana Gawrońskiego dla Zamku Królewskiego w Warszawie — niezwykle cenna kolekcja polskich medali królewskich i prywatnych — stał się załącznikiem zamkowych zbiorów numizmatycznych.

W polskim kościele św. Stanisława w Rzymie odprawiona została Msza św. żałobna za duszę zmarłego. Zgodnie z jego ostatnim życzeniem, zwłoki przewieziono do kraju, gdzie spoczęły na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

AUSTRALIA:

### TRAGICZNY INCYDENT

Z Sydney nadszedł do Polski smutny list, donoszący o tragicznej śmierci 68-letniego Leona Balcera, zasłużonego działacza społecznego i sportowego tutejszej Polonii. Przytaczamy fragmenty.

"W Narodowym Parku na południe od Sydney odbywał się piknik zorganizowany przez Polsko-Australijski Klub Olimpijczyka. Dochód przeznaczono na pomoc biednym i chorym dzieciom w Polsce. Na teren wynajęty przez organizatorów wjechała się grupa nowo przybyłych do Australii młodych Polaków, która jak zwykle zaczęła głosić polityczne slogany przez głośnik i oraz zakładać spokój. Obrucano obecne dzieci, młodzież i dorosłych obelżywymi wyrazami, jak np. "polskie komunistyczne świnię", albo "polskie komunistyczne gestapo". Leon Balcer usiłował zaprotestować bezprawiu i w uprzejmej formie wyprasał nieproszonego intruzów. Został jednak silnie uderzony przez jednego z napastników, upadł na ziemię i nie odzyskawszy przytomności zmarł w godzinę później w pobliskim szpitalu w Southerland".

W czasie przeszło 20-letniego pobytu w Australii L. Balcer piastował szereg urzędów w Klubie Sportowym "Polonia" w Sydney oraz był założycielem Polsko-Australijskiego Klubu Olimpijczyka w Sydney w 1975 r. Miał wielu przyjaciół, cieszył się szacunkiem i zaufaniem otoczenia.

**DZIAŁ POETYCKI** Narcyz Roztocki

**POD POLSKI PRZEWODEM**

*Polska! O potomni! Właż ródzi się... Wami! Kształtuje swój zycioris, waszymi czynami.*

*Polska, idź naprzód, choć nędza ją dławit. Marzentami sięga ponad kluc zaurait.*

*Polska zniewolona, na głos i sumienie. Godność z dyma wznosi, ponad upodlenie.*

*Polska, z zyciorisów czerpie wiecną chlube i w niemierniełnośc odracza swą zgbue.*

*Polska, szlachetnośc wykazuje rysów. Polska potęmieje, z polskich zyciorisów.*

*Polska nam, wskazuje białoskazydym znakiem, powinnośc, by być dobrzym i mądrym Polakiem!*

*I pod jej wezwaniem, pod Polską przewoam, uszyjemy na emigracji "łączym się z narodem!"*

CZECHOSŁOWACJA:

### SENIOR FOTOGRAFIKI

W żoalziańskim Jablonkowie w powiecie frydeckim mieszka najstarszy fotografik-dokumentalista Śląska Cieszyńskiego — Karol Plegza, emerytowany dyrektor szkoły polskiej, znany folklorysta, malarz, pisarz i działacz społeczny.

Pierwszą fotografię — jak wspomina w swych pamiętnikach — zrobił jako uczeń polskiego gimnazjum w Orłowej w roku 1913. Odtąd tego czasu utrzymywał na kłisy setki zabytków z architektury regionalnej, wiele typów ludzkich (szczególnie z obszaru beskidzkiego), zwyczajów i krajozaby.

Zamiłowanie do fotografowania, któremu poświęcił aż 70 lat i które traktował jako jedną z form obserwacji życia, wpłynęło na jego twórczość, wskazując nie tylko na wartości poznawcze i dokumentacyjne tej sztuki, lecz także na jej walory estetyczne.

K. Plegza był także założycielem Sekcji Fotograficznej przy Polskim Towarzystwie Turystyczno-Sportowym "Beskid Śląski", w którym przez lata pełnił funkcję sekretarza. Zdjęcia jego były wielokrotnie reprodukowane w różnych wydawnictwach ukazywały się nado w formie pocztówek popularyzujących piękno beskidzkiego folkloru i obyczajów.

USA:

### FESTIWALE W RIVERHEAD

W Riverhead na Long Island — stolicy powiatu Suffolk, gdzie mieszka liczna grupa Polaków, odbywają się od 7 lat polskie festiwale. Impreza przyciąga tłumy Polaków, również z Pensylwanii, Connecticut i New Jersey. Chętnie przyłączają się sympatycy Polonii reprezentujący inne grupy etniczne. Festiwalowi patronuje utworzona przez miejscowych Polaków Polish Town Civic Association.

Dzielnica polska, gdzie odbywa się impreza — wokół Pułaski Street, w cieniu wież kościoła św. Zydora z 1903 r., ma wybitnie polski charakter. Okiennice i drzwi domów malowane są tu tradycyjnie we wzory ludowe: łowickie, kujawskie, krakowskie i podhalańskie, wskazujące na region, z którego wywodzi się dana rodzina. Głównym ośrodkiem życia społeczno-Polonii w Riverhead jest Dom Polski mieszczący się na przeciw kościoła.

W dwudniowym programie ostatniego festiwalu ładnie zaprezentowały się polonijne orkiestry i zespoły taneczne, wśród nich — dziecięca grupa artystyczna ze szkoły polskiej im. Maksymiliana Kolbego.

W. BRYTANIA:

### POMOST — LONDYN

Połowano do życia organizację pn. "Pomost-Londyn", zrzeszającą Polaków przybyłych z Kraju w ostatnich latach. Funkcję prezesa objął mgr Maciej Neyman.

Wyrażając chęć bliższej współpracy z Rządem RP, Zarząd organizacji przesłał mu swą deklarację ideowo-programową, której treść brzmi:

"Pomost-Londyn" jest organizacją zrzeszającą ludzi popierających demokrację i życie w Polsce zgodnie z aktem końcowym konferencji w Helsinkach z 1975 r. oraz Kartą praw człowieka i obywatela proklamowaną przez ONZ.

Celem organizacji jest osiągnięcie należytego miejsca Polski w rodzinie wolnych narodów, a także osiągnięcie należytej pozycji przez emigrację polską w miejscu jej zamieszkania. Cele organizacji realizowane są przez sojusznicze współdziałanie Polaków i organizacji polskich na obczyźnie.

"Pomost-Londyn" jest częścią światowego ruchu pomocowego i współpracuje ze wszystkimi osobami, organizacjami i instytucjami zmierzającymi do osiągnięcia zadań statutowych tej organizacji. Siedzibą organizacji "Pomost-Londyn" jest Londyn.

Zadaniem organizacji jest zespolenie wysiłków zarówno jej członków jak i osób oraz organizacji, celem niesienia pomocy Polakom na emigracji i w Kraju. Organizacja prowadzi działalność społeczną poprzez:

organizowanie pomocy między Polakami i osobami polskiego pochodzenia; prowadzenie informacji wśród Polaków o działalności osób, organizacji, zrzeszeń polskich i ich osiągnięciach w wolnym świecie.

**amigos**

**Uma revista antiga com uma dinâmica nova**

CONTENDO 44 PAGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

PARA RECEBÊ-LA BASTA ESCREVER PARA:

GRAFICA VICENTINA LTDA.  
ALAMEDA CEBRAL, 846  
CALXA POSTAL, 988  
80.000 — CURITIBA — PARANA

ASSINATURA PARA 1982 — APENAS Cr\$ 1.500,00

(Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.)

**JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.**

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade  
Artigos Escolares  
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600  
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA — PARANA



# W KÓŁKU RODZINNYM

KS. LESLAW JEZOWSKI

## Zasługi świętych Polaków dla naszego narodu ("DUSZPASTERZ POLSKI ZAGRANICĄ")

5) I wreszcie piąty, Krystyn. Też Polak, być może ze wsi w pobliżu pustelni międzyrzeckiej. Urodził się około 980 roku. Nie był mnichem, lecz posługiwał w eremie.

Benedykt i Jan przybyli z Włoch do polskiej pustelni, opowiadając na wezwanie cesarza. Izaak i Mateusz przyłączyli się do nich i przygotowywali się do złożenia ślubów zakonnych. Erem w Międzyrzeczu miał potrójne zadanie. Po pierwsze — prowadzenie życia pustelniczego na wzór Pereum we Włoszech i oddawanie się studiom filozofii i teologii. Po drugie — przyjmowanie nowicjuszy i zaprawianie ich do życia bogomyślnego. Po trzecie — prowadzenie akcji misyjnej wśród pogańskich wówczas Wieletoń i Pomorzan. Ten potrójny cel wkrótce został przekroślony przez nie oczekiwana, przedczesna śmierć dwudziestoletniego cesarza Ottona III. Przyjaźń jaka łączyła go z Bolesławem Chrobrym została zastąpiona przez wojnę między Niemcami a Polską, którą prowadził następca Ottona Henryk II z Bolesławem.

Wojna uniemożliwiła napływ kandydatów do pustelni w Międzyrzeczu i prowadzenie działalności misyjnej. Dlatego też Benedykt, który stał na czele eremu, udał się na poszukiwanie Brunona z Kwerfurtu, który był na terenach Polski biskupem misyjnym i zwierzchnikiem wszystkich misjonarzy nie tylko u nas, ale i u naszych wschodnich sąsiadów. Stąd nazywano go również "arcybiskupem pogan". Ponieważ Brunon był wielkim, osobistym przyjacielem Bolesława Chrobrego, Benedykt przypuszczał, że najprędzej go znajdzie na dworze polskiego księcia. Bolesław przebywał wówczas w Pradze. Wcześniej bowiem zdobył ziemie czeskie i rezydował na zamku Przemysławów. Ale gdy mnich z Międzyrzecza przybył do Pragi, nie zastał tam Brunona. W rozmowie z Bolesławem usłyszał, aby więcej nie podróżował, nie wdawał po Polsce, bo podczas wojny jest to rzecz niezwykle niebezpieczna, można co najmniej wpaść w ręce wroga. Raczej niech wraca do swojego eremu. Bolesław Chrobry dał Benedyktowi na drogę 10 funtów srebra i prosił — gdyby nadarzyła się jakaś sprzyjająca okazja — aby postarał się na dworze papieskim w Rzymie o koronę królewską dla niego. Jak wiemy, Bolesław nie był wówczas jeszcze koronowany królem Polski.

Na to Benedykt odpowiedział księciu, że jakaś akcja dyplomatyczna nie leży w jego możliwościach ani w charakterze. Nie posiada żadnych umiejętności interweniowania u rządów tego świata. Nie potrafi więc podjąć się tego rodzaju misji. Jego zdolnością jest tylko żyć w pustelni, oddany całkowicie Panu Bogu. Zwrócił Bolesławowi otrzymane srebro i skierował się w drogę powrotną do Międzyrzecza.

Chociaż u progu wieku XI nie było tego rodzaju środków łączności między ludźmi, jakie są dzisiaj, wieść o tym, że Benedykt otrzymał wielką sumę pieniędzy od Bolesława, dotarła jednak do Międzyrzecza i rozszedła się w okolice. Nie doszła natomiast druga wiadomość, że Benedykt te pieniądze zwrócił. Pod wpływem wieści o bogactwie będącym w posiadaniu mnicha, nieliczni wódzaro gospodarstwa należące do pustelni, wraz ze swoimi kompanami postanowili te pieniądze zdobyć dla siebie.

Po piątkiej libacji w nocy 11 listopada 1003 roku bandyci ci napadli na erem i szukając skarbu, zabili wszystkich pięciu, pierwszych polskich pustelników. Najpierw zginęli od miecza Benedykt i Jan, przygotowawszy się uprzednio modłami na męską śmierć. W drugiej celi został zabity Izaak. Mateusz biegł z celi do kościoła i po drodze przebito go rzuconym oszczepem. Najmłodszy, Krystyn, który mieszkał osobno, porwał kawał drewna, aby bronić nim swojego życia. Jednak i on legł pod ciosem napastników. Gdy zbójcy nie znaleźli pozostającego srebra, porwali drogowca nazywanego słachetnymi kamieniami, dar Ottona III dla kościoła w eremie, pocięli go i podzielił między siebie. Dla zatarcia śladów zbrodni podpalili klasztor i kościół, ale budynki nie zgorzały.

Więść o tym co się stało w Międzyrzeczu, szybko dotarła do Poznania, do misyjnego biskupa Ungera, który miał w swej duchowej pieczy erem. Przybył on już na drugi dzień na miejsce mecenistwa Pięciu Braci Pustelników i uroczystie pogrzebał ich ciała. Unger postarał się w Rzymie o szybką kanonizację Męczenników. Chodziło mu o to, aby poznańska diecezja misyjna również posiadała na swoim terenie groby świętych i nie ustępowała pod względem Gnieznu, które szczytowo się relikwiami św. Wojciecha. Papież Jan XVIII, po przeprowadzeniu krótkich badań życia i cnót zarzandowanych, ogłosił ich świętymi. Nad ich grobami w Międzyrzeczu wzniesiono okazały kościół, zbudowano liczne cele pustelnicze. Odtąd zaczęły napywać zewsząd nad Odrę pielgrzymki. Z Polski, z Włoch, z Węgier, z innych krajów. Pątnicy nie tylko oddawali cześć relikwiom, ale czasem zatrzymywali się w Międzyrzeczu na stałe, jako nowi pustelnicy, następcy świętych Męczenników.

Sława i kult Pięciu Braci Polaków, jak ich też później tak nazywano, rozchodzili się szeroko po świecie. Propagatorami byli tu przede wszystkim medali, którzy z klasztorów swoich rozprzestrzeniaли wieści o życiu, śmierci i świętości Męczenników. Szczególnie we Włoszech. Wielkim szerczykiem czci świętych był również książę czeski Brzetysław. Dowodem tego jest m. in. kościół katedralny w Olomuńcu na Morawach, którego pierwszym, głównym patronem, za sprawą Brzetysława, jest św. Krystyn, najmłodszy z Pięciu Polskich Męczenników.

W czasach późniejszych wielu artystów w dziełach sztuki przedstawiali Braci zakonnych. Warto tutaj zauważyć, że pierwszy fresk najwspanialszego malarza włoskiego okresu Odrodzenia, Rafaela, znajdujący się w San Severo di Perugia, przedstawia naszych świętych.

Zasługi Pięciu Męczenników dla naszego narodu są dwójkiem rodzaju. Pierwsze były widoczne niemal natychmiast po śmierci, drugie są jawne w miarę upływu czasu.

## Jak postępujesz, gdy coś pożyczasz?

Przed niemal 3 000 laty pewna grupa mężczyzn ścinała nad rzeką drzewa. Nagle jednemu z robotników zsunęła się z towarzyszącego mu zwierzęcia i wpadła do wody. Mężczyzna, któremu się to przydarzyło, przeraził się i zawołał: "Ach, mój panie, ona była pożyczona!" — (2 Królewskie 6: 7, Nowy Przekład. Ten robotnik doznał większej przykrości, niż gdyby to była siekiera własna, bo teraz nie mógł już oddać tego, co pożyczony).

Jak wiele ludzi, którzy dziś coś pożyczają, myślą tak samo? Często obchodzą się z rzeczami pożyczoną mniej starannie niż z własną. Na przykład, jakiś mężczyzna wypożyczył narzędzie, które jest w dobrym stanie i oddaje je potem w mniej dobrym stanie. Jakiego student błąd jakiś miłośnik książek może być brym stan. Jakiego student błąd jakiś miłośnik narzędzi, własna. Na przykład, jakiś mężczyzna wypożyczył narzędzie, które jest w dobrym stanie i oddaje je potem w mniej dobrym stanie. Jakiego student błąd jakiś miłośnik narzędzi, własna. Na przykład, jakiś mężczyzna wypożyczył narzędzie, które jest w dobrym stanie i oddaje je potem w mniej dobrym stanie.

Wielu innych nie oddaje tego, co pożyczony. Czy ty też tak postępujesz? Jakis mężczyzna może pożyczony od sąsiada narzędzie ogrodnicze bądź ślusarskie i potem nie je zwrócić. Albo jakieś gospodyni pożyczony od swej sąsiadki wazon, garnek do gotowania bądź szalkę do czyszczenia dywanów i zapomni ją oddać. Jakis nieletni być może pożyczony sobie kurtkę bądź parasol i tego nie zwróci.

Dlaczego niektórzy ludzie tak postępują? Czy z góry mieli zamiar nie oddać tego, co pożyczony? Bardzo prawdopodobnie nie. Prawda, że są osoby, które coś pożyczają, bo nie chcą posiadać takiego przedmiotu. Czy jest to ludzka słabość? Czy jest to berymność? Albo czy jest to tylko rodzaj samolubstwa? W każdym bądź razie taka osoba nie postępuje według zasady: "Postępujcie wie z ludźmi tak, jak chcecie, żeby ludzie z wami postępowali". (Luk. 6: 31, BT). Czy wiedziacie, że znajdujcie się w bardzo złym towarzystwie, jeżeli nie oddacie tego, co pożyczony? Tak jest, ponieważ król Dawid napisał pod inspiracją w jednym ze swych psalmów: "Niezbosny pożyczony ale nie zwraca". (Psalm 36 (37): 21 BT).

Należy znać za zasadę, aby pożyczony jak najmniej, lecz niekiedy jest to czymś nieodzownym. Odnosnie tego Biblia zawiera bardzo rade: "Nikom nie bądziecie nie dłużni poza wazbenną miłością". (Rzym. 13: 8, BT). Pożyczaniem czegoś pierze się na siebie odpowiedzialność; dlatego należy to czyścić tylko w skrajnym wypadku, w innym razie jest lepiej się tego zrzec. Lecz jeżeli się coś pożyczony, to należy się okazać człowiekiem, który przestrzega dobrych zasad.

Przed wszystkim należy myśleć o tym, od kogo się coś pożyczony. Od osoby, która się zna tylko przelotnie, nie powinno się niczego pożyczony. Z tym, który pożyczony, należy mieć więcej wspólnego niż tylko to, że on posiada coś, co się potrzebuje. Należy też zważać na to, co się pożyczony. Rzeczy, których nie można zastąpić, na przykład jakiegoś kosztownego przedmiotu, który dla właściciela ma szczególną wartość, nie należy wypożyczać.

Ponadto należy pamiętać, aby przedmiot pożyczony oddać, i to punktualnie. Jeżeli wypożyczający nie wyznacza pewnego określonego terminu na zwrot, to ty powinienes uczynić i się tego terminu trzymać.

Co czynisz, jeżeli chcesz coś oddać, lecz stwierdzisz, że właściciela nie ma w domu. Nie połóż mu tego przed drzwi albo na podwozcie. Zwróć mu to, gdy będzie w domu, abyś mu mógł za to podziękować. Albo co czynisz, jeżeli od swego sąsiada już kilkakrotnie coś pożyczony, i chciałbyś to znów pożyczony, lecz sąsiada nie ma w domu? Czy sobie to poprostu weźmiesz? Nie, z wyjątkiem, że ci na to wyraźnie pozwolili.

Sumiennosc w oddawaniu rzeczy pożyczonych przyczynia się do dobrych stosunków. To udaje się lepiej, jeżeli za to, co się pożyczony, człowiek czuje się odpowiedzialny. Okaz się wdzięczny za to, że ci coś pożyczony, nie tylko punktualnym oddaniem tego przedmiotu, lecz także oddaniem go w dobrym bądź nawet w lepszym stanie niż go pożyczony. Może pożyczony sobie jakieś odzież. Dlaczego nie okazać się wdzięczny wypraniem bądź chemizmem wyzyszczeniem tego, co pożyczony? Jeżeli pożyczony sobie jakis narzędzie, to oddaj je tak czyste i tak ostre i w ogóle w tak dobrym stanie, w jakim było gdy je pożyczony bądź w jeszcze lepszym. Czy należysz do gospodyni, które okazujecie muszą od swej sąsiadki sobie pożyczony cukier, jajka, masło bądź coś innego, bo im tego nie spodzianie zabrakło? Okaz się wtedy wdzięczna nie tylko tym, że to co pożyczony oddasz jak najszybciej, lecz także tym, że oddasz nieco więcej bądź dolożysz parę ciastek, nieco owoców albo słodczy. Oddając to, co pożyczony z procentami, umacniasz przyjaźń, gdyż to pokazuje, że jesteś wdzięczny, a wdzięcznemu człowiekowi czyni się chętnie coś dobrego.

Zastanów się: Czy pożyczony coś, czegoś jeszcze nie odda? To oddaj to natychmiast! Nie zwlekaj!

S. K.

## Co warto wiedzieć o molach

Nie smakują im syntetyczne włókna, sztuczny jedwab, nylon i tergal (choć podobno i do nich już próbują się dobierać), dlatego nie musimy już dziś przewidzieć tej ustawicznej wojny z molami, która była zmorem pradabek. Ale półki futer naturalnych, welen, filcu, dywanów — póły i moli. Najwięcej ich oczywiście w starych domach — pełnych zapomnianych szewków i nie wietrzonych zakamarków. Bywa jednak, że pojawiają się w nowoczesnych, łatwych do dokładnego sprzątania mieszkaniach. Skąd się tam biorą?

Kiedy zauważymy bujającego w powietrzu mola, myślimy, że wleciał oknem, wystarczy więc udane polowanie i po kłopotach. Tymczasem ten jeden świadek, że w mieszkaniu jest więcej i że są już na dobre zamowione. Bo mola prawie w ogóle nie wylatują na dwór, jest więc mało prawdopodobne, aby zmieniły lokal drogą powietrzną. Z reguły przynosimy je same w jakiejś używanej odzieży, okazujecie nabytym miękkim meblu, welnie, włóczce i innych rzeczach zanieczyszczonych ich larwami.

Rozmiary kleski zależą od plodności samicy mola. Może ona złożyć od kilkudziesięciu do ponad 200 jajeczek. Z jaj wylęgają się larwy. Potrafi ona wędrować w poszukiwaniu najwspodniejszego środowiska dla swego rozwoju. Jeżeli wędruje z mola na babilnym strychu, to wcale nie znaczy, że będą jeszcze bardziej smakowite.

Najskuteczniejsza metoda walki z tym owadem to wyrczenie się wszelkich staroci. Rozumiemy jednak, jak to trud-przynosi do mieszkania. — Jajka moli łatwo strasnąć, bo nie są przytwierdzone do podłoża. Przyczepiają się dopiero larwy.

Mola na etapie larwy można się pozbyć przez dokładne wy-szczotkowanie "podejrzane" rzeczy, wywietrzenie i rozpylenie na niej jednego ze środków antymolowych.

Worki antymolowe chronią przed tymi szkodnikami, ale one, i dodatkowo sprzątać dom, usuwając kurz, wyrzucając potrzebne skrawki wnelu, filcu, zapomniane resztki, na które mola mogłyby mieć apetyt.

## INDICADOR PROFISSIONAL

### Lekarze:

Senhora! Anualmente faça seu exame preventivo contra o cancer. Procure os centros medicos da Casa de Saude Paciomnik. — Aproveite e vacine-se contra a gripe. Assista as aulas de orientação sanitária diariamente às 15:30 horas.  
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3322  
80.000 CURITIBA — PARANA

### Dentyści:

DR. MARIA E. BARANSKI KANIAK  
CIRURGIA-DENTISTA  
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL  
HORARIO: Das 15:00 às 19:00 horas  
MÓVÍ SÍE PÓ POLSKU!  
— FACIL ESTACIONAMENTO —

### Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI  
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.  
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 232-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

### DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.  
Rua Emiliano Perneia, 10 — 4. piętro — Conj. 401 (Esq. P.R. Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

### ELIMAR SZANIAWSKI

Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.  
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.  
Horário: Das 9:30 às 11:30 e das 15:00 às 18:00 horas.  
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. Tijucas  
80.000 CURITIBA — PARANA

## Uśmiechnij się...

Właściciel restauracji, gdy mu gość zarzucił, że podane jajka są niewieże, tłumaczył się, iż obecnie nie tylko między ludźmi panuje takie zepsucie, ale i pomiędzy kurami, bo nawet zaradka porządnego jak'ka znieść nie potrafi.

- Dlaczego zwolniono Waleśę z miejsca internowania bez osędniego po śmierci Breżniewa?
- Bo Breżniew powiedział swego czasu:  
— Zwolnić Waleśę? Po moim trupie.

Churchill otrzymał w dniu swego, 80 urodzin od pewnego lorda życzenia następującej treści:  
"Zycze panu drugiego i jeszcze jednego życia".  
Na to Churchill: Mam to już za sobą.

## KUCHNIA POLSKA

### MŁODA KAPUSTA

1 główka kapusty, 1 cebula średniej wielkości, łyżka smalcu, łyżka maki, łyżka cukru, sol, pieprz i trochę octu (do smaku).

Młoda kapustę dobrze umyć i cienko poszatkować. Włożyć do rondelka i zalać wrzątkiem, tak, aby wody było do 3/4 wysokości kapusty (młoda kapusta wpuszcza dużo wody i może się okazać, że zamiast jarzyna cebule i gotować). Dodać smalec, łyżkę cukru, posiekana cebule i gotować aż będzie miękka. Uważać, aby się nie rozgotowała. Wówczas dodać do smaku sól, pieprz i ocet. Podawać jako dodatek do wszelkich dań mięsnych (siekane kotlety, pieczenie, parówki itp.) lub z młodymi ziemniaczkami — jako danie samodzielne.

## Dosadne powiedzonka

Są ludzie, którzy zmuszeni do zabrania głosu nie mają pojęcia co powiedziec i w końcu to mówią.

◆  
Dzięki odrzutowcom śniadania mamy w Paryżu, obiady w Nowym Jorku, a walizki w Casablance.

◆  
Niecierpliwci czekają dwa razy dłużej.

◆  
Z papierem jest coraz gorzej. Lepiej będzie dopiero wtedy kiedy zabraknie go na drukowanie pieniędzy.

◆  
Mając dzieci, człowiek nie może sobie pozwolić na te wszystkie luksusy, które skrajają nam życie.

◆  
Lekarze potrafia z nas zrobić donosicieli na samych siebie.

◆  
Ekonomia zależy w takim stopniu od ekonomistów, jak pogoda od tych co ją przepowiadają.

◆  
Ten, co nas kopie, stoi zazwyczaj bardzo słabo, bo tylko na jednej nodze.

## Dlaczego dziecko jest niegrzeczne

U dzieci powojny drugiego roku życia następuje okres intensywnego usamodzielniania się, zdobywania różnorodnych doświadczeń.

To prowadzi do obciążenia układu nerwowego z konsekwentnym miarem bodźców i informacji, powodujących w konsekwencji zwiększenie chwilejności emocjonalnej. Ponieważ dziecko jest w stanie dokonywać oceny sytuacji zagrożającej, jego bezpieczeństwo, wymaga podczas zaspekowania swego ciała ci nieustannego dozoru ze strony dorosłych, którzy często nie są w stanie zniecierpliwienie, dezaprobate, nie szczędząc presji, zakazów, a nawet kar fizycznych. Takie zachowanie dorosłych budzi w dziecku poczucie buntu, przybierające postać swawolności, rzućaniem głową o ściane, niszczeniem przedmiotów, płaczem, rzućaniem głową o ściane, niszczeniem przedmiotów, Matki niekolektywne, mało stanowcze, pełne lęku lub poczucia tłumionej agresji wobec dziecka często ustępują "dla świętego spokoju" lub karzą je z blawych powodów. Takie postępowanie rodziców uczy dziecko ustepstwa. Takie postępowanie rodziców uczy dziecko ustepstwa. Takie postępowanie rodziców uczy dziecko ustepstwa.

Postępowanie z dzieckiem zależy od sytuacji. Trzeba być brzo obserwować i poznać swoje dziecko, aby zrozumieć jego zachowanie i pomóc mu w ich zmianie za pomocą odpowiednich metod wychowawczych, stosując zarówno umiar, wane kary, jak i przede wszystkim, nagrody.



# OS MELHORES PREÇOS DE LIVROS ESTÃO NA VICENTINA

**LIVROS DIDÁTICOS — 1.º GRAU**

Material para o lar de N. S. Maria e Dolina Teresinha Palma) Cr\$ 800,00  
 Livro de Atividades (2ª ed.) Cr\$ 600,00

**LIVROS DIDÁTICOS — 2.º GRAU**

Individualidade ou Supremacia do Homem de Marcelo M. Carneiro Cr\$ 500,00  
 Os Homens da Palavra de Marcelo M. Carneiro 1ª ed. Cr\$ 500,00  
 História do Paraná de Buy Christovam Wachowicz Cr\$ 1.000,00

**LIVROS UNIVERSITÁRIOS**

Problemas Filosóficos de Edmundo H. Dreher 2ª ed. Cr\$ 800,00  
 História da Filosofia de Edmundo H. Dreher 2ª ed. Cr\$ 800,00  
 História da Filosofia de Ivo Zamorenzi 2ª ed. Cr\$ 900,00

**LIVROS RELIGIOSOS**

Oratório do Senhor de Carlos Libríncos 4ª ed. Cr\$ 300,00  
 Manual de Religião (aluno) de Vicente Wrocz 2ª ed. Cr\$ 500,00  
 Manual de Religião (catequista) de Vicente Wrocz 2ª ed. Cr\$ 500,00  
 Livro de Nascer de Xisto P. Bobato 2ª ed. Cr\$ 500,00  
 Nossa Perpétua de N. S. das Graças Cr\$ 100,00

**OBRAS VICENTINAS**

Memórias de Capa Preta de Milton e Xisto 4ª ed. Cr\$ 400,00  
 Humanismo de S. Vicente de André Dodin 1ª ed. Cr\$ 1.000,00  
 O Vicente de Paulo e a Caridade de André Dodin 1ª ed. Cr\$ 1.000,00  
 História de Estudos Vicentinos (Clayvi) de Frederico Ozanam Cr\$ 800,00  
 História Rosa Miranda e Messias G. Teixeira Cr\$ 350,00

**DIVERSOS**

Manual para Gente Jovem de R. Karasinski 2ª ed. Cr\$ 400,00  
 Fé e Esperança Cr\$ 400,00  
 Você Chegou ao Fim de R. Karasinski 1ª ed. Cr\$ 400,00  
 Livro de Amor de Xisto P. Bobato 1ª ed. Cr\$ 400,00  
 É tarde para recomeçar uma Vida de Pe. Juca 3ª ed. Cr\$ 600,00  
 Orações Inesquecíveis de Esperança e Otimismo de Pe. Juca 3ª ed. Cr\$ 500,00  
 Otimismo de Pe. Juca 2ª ed. Cr\$ 600,00  
 Otimismo de Pe. Juca 1ª ed. Cr\$ 800,00  
 Otimismo de Pe. Juca 1ª ed. Cr\$ 500,00  
 Otimismo de Pe. Juca 1ª ed. Cr\$ 900,00  
 Otimismo de Pe. Juca 1ª ed. Cr\$ 900,00  
 Otimismo de Pe. Juca 1ª ed. Cr\$ 400,00

**NOVIDADES EM PREPARAÇÃO:**

**LIVROS VICENTINAS:**  
 Santa Catarina Labouré e a Medalha Milagrosa  
 Os mais novos livros do Pe. Juca e Pe. Xisto, aguardem.

**Atendemos pelo reembolso postal -**

Alameda Cabral, 846  
 Caixa Postal, 988  
 Fone: 222-1057 (PABX)  
 80000 Curitiba — PR

**RÁDIO IGUAÇU**

DA FUNDAÇÃO DE SÃO VICENTE DE PAULO  
 ZYE — 348 — 830 kHz

**TODOS OS DOMINGOS**

Quando, pois, alguém é competente em música, poesia, religião ou algum campo

**A HORA POLONESA**

APRESENTAÇÃO DE CONJUNTOS MUSICAIS AMADORES

Apresentação de Tadeu e Paulina Wzorek

**RÁDIO IGUAÇU — Parque Verde do Iguaçu**  
 Telefone: (041) 842-1132  
 80000 — ARAUCÁRIA — PR

**ANIMAR FESTAS DE IGREJAS, CASAMENTOS, BAILES, PROCURE A ORQUESTRA KRAKOWIAK DE RESPONSABILIDADE DO SR. TADEU WZOREK.**

Telefone: (041) 842-1206  
 Araucária — PR

# Primeira lição para familiares de alcoólatras: não esperem - ajam!

Donald Lazo (Diretor da REINDAL)

Os familiares dos alcoólatras são os primeiros que não devem cruzar os braços diante dos problemas gerados pela bebida. Não esperem o docente pedir ajuda, ajam antecipadamente com compreensão e sem esmorecimento.

Nos últimos dois artigos desta série, espero ter convencido o leitor de que o alcoolismo é uma doença que deixa emocionalmente enfermas todas as pessoas que convivem com desconhecimento de como lidar com um alcoólatra — estas pessoas, por melhor intencionadas que sejam, invariavelmente agravam a doença do alcoólatra.

Toda vez que um alcoólatra bebe, sua doença progride. Quanto mais bebe, mais dependente se torna. E quanto mais dependente se torna, menos chance existe de ele querer se tratar. O tratamento é uma ameaça à necessidade crescente do alcoólatra de beber quando e quanto quiser. Além do mais, quanto mais tempo passa e mais dependente ficar o alcoólatra, mais difícil será recuperá-lo. Outra infeliz realidade é que, devido à natureza da doença, o alcoólatra é geralmente a última pessoa a perceber que está bebendo demais. Ele se convence de que seu beber é normal.

Por todas estas razões, cabe às pessoas que amam um alcoólatra, conviver com ele e querem ajudá-lo, tomar certas iniciativas. O quanto antes possível. Quero contar-lhes um incidente que aconteceu uns treze anos atrás.

Uma noite a esposa de um alcoólatra, aflita com o comportamento do marido, procurou um grupo de Alcoólatras Anônimos (uma organização de pessoas que se reconhecem alcoólatras e se reúnem regularmente a fim de amparar-se mutuamente no seu esforço comum de manterem-se afastadas da bebida). Dirigiu-se a uma das pessoas que estava na sala e a conversa foi mais ou menos assim:

**Esposa:** O senhor é alcoólatra?  
**Pessoa:** Sou, sim senhora.  
**Esposa:** E conseguiu parar de beber?  
**Pessoa:** Sim, graças a Deus, já não bebo há quatro anos.  
**Esposa:** Então o senhor precisa me ajudar. Eu gostaria que o senhor fosse à minha casa e convencesse meu marido a fazer como o senhor fez. O senhor me faria esse favor?  
**Ora,** há duas coisas que todo membro de Alcoólicos Anônimos sabe: (1) que, para abandonar a bebida, o alcoólatra precisa estar convencido de que as desvantagens do beber superam as vantagens; e (2) que é praticamente impossível convencer um alcoólatra disso com meras palavras.

## COMPETÊNCIA NÃO É O MESMO QUE HONESTIDADE

Alguns casos sucedidos no Brasil de uns tempos a esta parte sugerem uma reflexão profunda sobre o assunto.

Com enorme facilidade o brasileiro cria mitos. Se alguém é bom em música, concluímos que entende de tudo. Se é bom em cirurgia plástica, o povo e a imprensa o tornam ídolo. Se é bom político, torna-se homem de ouro e intocável. Se é bom ator, tem o direito de dizer o que bem entende.

Acontece que esta fábrica de ídolos muitas vezes cria monstros sagrados. O cirurgião plástico Hosmany Ramos, competetíssimo no ramo, passou às crônicas policiais como um dos mais perigosos assaltantes e golpistas do país. O competetíssimo policial Dr. Fleury deixou lembranças amargas por sua atuação nem sempre ortodoxa. E assim por diante...

Que concluir dos fatos? Que Caetano Veloso, Chico Buarque, Paulo Autran, Jô Soares e Gólias, falando de política ou religião, são mortais como nós. Por serem gênios na sua respectiva especialidade, não são necessariamente gênios em campos alheios a ela.

Quando, pois, alguém é competente em música, poesia, religião ou algum campo especial de saber humano deve ser respeitado naquele campo. Mas deve ser questionado até mesmo no campo em que se mostra imbatível.

## Curso de Polonês

Início: 11 de março de 1983.  
 Matrículas: Universidade Federal do Paraná, Rua General Carneiro 460, 9º andar, sala 915  
 Taxa de inscrição: Cr\$ 3.500,00

Curso	Horário	Sala
Polonês I	sixtas: das 20,00 às 22,00 h	709
	sábados: das 10,00 às 12,00 h	407
Polonês II	sixtas: das 18,00 às 20,00 h	709
	sábados: das 08,00 às 10,00 h	407
Polonês III	sixtas: das 19,30 às 21,30 h	710
	sábados: das 08,30 às 10,30 h	409

A conversa continuou.

**Pessoa:** Normalmente, senhora, nós não visitamos um alcoólatra a não ser que o próprio peça a nossa visita. Caso contrário, sabemos por experiência que não adianta falar com ele. O seu marido pediu a visita de um membro de AA?

**Esposa:** Nunca! Ele diz que não tem problema com a bebida, que bebe quando quer e para quando quer. Aliás, acho que ele me mataria se soubesse que eu estive aqui procurando ajuda.

**Pessoa:** Pois é, senhora. Essa atitude é típica. Normalmente o alcoólatra não quer ajuda porque, no fundo, ele não quer parar de beber. E, até ele querer, não adianta a gente fazer-lhe uma visita. Ele não vai nos ouvir.

**Esposa:** (agora mais desesperada do que nunca): Mas então que posso fazer?

**Pessoa:** Nada. Não há nada que a senhora possa fazer, a não ser começar a freqüentar, a senhora mesma, as reuniões de Al-Anon (uma organização paralela ao AA que ampara familiares de alcoólatras). Aconselho a senhora a ter paciência. O alcoolismo é uma doença progressiva. Portanto, fatalmente seu marido irá piorar, até que algum dia chegará ao fundo do poço, quando então irá pedir ajuda. Nessa hora, a gente estará às suas ordens. Mas até então, não há nada que a senhora possa fazer por ele.

Foi o conselho mais errado que uma pessoa poderia ter dado aquela esposa. Se existe uma coisa que o familiar de um alcoólatra não deve fazer, é nada. Pois, na verdade, há muitas coisas que os familiares de um alcoólatra não só podem fazer mas devem fazer, precisam fazer para levá-lo a um tratamento e recuperá-lo. A única coisa que não devem fazer é esperar, aguardando o dia em que o alcoólatra venha a reconhecer espontaneamente que precisa parar de beber. Porque na maioria das vezes esse dia não chegará nunca. Na vasta maioria dos casos, o alcoólatra que não foi pressionado a se tratar, acabará morrendo antes de chegar ao fundo do poço.

Essa orientação, dada aquela noite por essa pessoa bem-intencionada, ainda é dada constantemente em reuniões de AA e Al-Anon, por pessoas igualmente bem-intencionadas. Mas é lamentável. Porque a orientação dada aquela noite talvez tenha resultado na morte do marido daquela mulher aflita. De todo o coração espero que não. Porque a pessoa que deu a orientação foi eu mesmo.

(Revista "Ave Maria" — 15-02-83)

## COLUNA DA PROF.ª HALINA

### A guisa de justificativa

Prezados leitores:

É bom a gente conhecer as próprias raízes, a própria origem.

Achei que, descendentes de poloneses, teríamos curiosidade de conhecer algo sobre a Polônia, distante pátria de nossos ancestrais. Assim, resolvi pesquisar e compilar alguma coisa de interessante, principalmente para o jovem leitor que desconhece a língua polonesa.

E vão ali lendas relativas às origens da Polónia, transmitidas oralmente de geração à geração, até que fossem registradas, mais tarde, em crônicas mais, evidentemente, bastante deturpadas. Contudo, toda a lenda é estruturada em cima de fatos verídicos. Além da parte fantástica acrescida posteriormente, sempre têm um fundo verdadeiro que permite ao historiador reconstituir os fatos antigos.

As lendas que aqui apresentamos, espero, serão uma leitura amena para o jovem leitor, dando-lhe algo para se orgulhar de suas origens.

H. Marciniowska

P.S. — Agradecimentos especiais à Dra. Wladyslawa Wollowska Mussi que cedeu para referências o livro "THIRTEEN POLISH LEGENDS" dedicado em 1944 à família real inglesa por sua autora Krystyna Kopeczynska Sadowska.

### III — LENDA DO PIAST E DOS ANJOS

Muitos, muitos anos atrás, na terra dos lechitas (antigo nome dos poloneses) reinava um príncipe chamado Popiel. Apesar de muito rico, era famoso por sua avaréza, falta de hospitalidade e crueldade. Não era fácil nem agradável viver e trabalhar sob o domínio de um tal senhor.

Certo dia dois viajantes, cansados e famintos, chegaram às portas de seu castelo. Pediram pouso e uma refeição mas a guarda de Popiel, obedecendo às ordens de seu amo, expulsou os viajantes.

Retiraram-se os caminheiros das insóportáveis portas e dirigiram-se a uma pobre choupana. Viviam ali um modesto agricultor e fabricante de rodas de carroças. Seu nome era Piast e sua mulher chamava-se Rzepicha. Tinham eles um filho que naquele mesmo dia completava sete anos de vida.

Segundo um antigo costume pagão, aos sete anos era efetuado nos meninos o primeiro corte de cabelos, recebiam eles seu próprio nome e passavam das mãos carinhosas da mãe para os cuidados paternos.

Piast havia convidado para a festa de seu filho amigos e vizinhos que trabalhavam e eram tão pobres como ele próprio. Não se percebia na choupana grande bem-estar, mas era grande a hospitalidade de seus donos e, quando ali apareceram os dois viajantes, foram recebidos de braços e corações abertos.

— Sentem-se, comam e bebam conosco, já que estão cansados, com fome e com sede. O que tivermos repartiremos com vocês. Ainda que fosse a última fatia de pão seco, ainda repartiríamos com os necessitados.

Os viajantes receberam com gratidão a hospitalidade oferecida, lentamente apararam os cabelos louros do filho de Piast e deram-lhe o nome de Ziemowit augurando-lhe e a todos os seus descendentes uma vida de glórias.

E quando os viajantes se despediram no dia seguinte e empreenderam a nova caminhada, os presentes viram-nos desaparecendo numa grande luminosidade que os envolvia. Até hoje acredita-se que os viajantes fossem anjos, retribuindo a hospitalidade com bênçãos que acompanharam todos os descendentes do Piast, o modesto agricultor e fabricante de rodas de carroças.

(Adaptado de "Piast-Orazec" de Ewa Szelburg Zarembina por Halina Marciniowska.)



# Mensagem de João Paulo II para a Campanha da Fraternidade

Na quarta-feira, 16 de fevereiro, foi transmitida por uma rede nacional de Rádio e Televisão do Brasil a Mensagem que o Santo Padre enviou ao povo brasileiro, por ocasião da abertura da Campanha da Fraternidade. Eis o texto da Mensagem:

Caríssimos Brasileiros, irmãos e irmãs:  
Louvado seja nosso Senhor Jesus Cristo!

1. Começa a Quaresma. A Igreja vai procurar, mais intensamente, ajudar-nos a refletir sobre a nossa identidade profunda de filhos de Deus e de irmãos de todos os homens, na grande família humana.

Com a Quaresma vai iniciar-se no Brasil mais uma Campanha da Fraternidade — em boa hora e com inegáveis benefícios promovida pelos Senhores Bispos, há vinte anos — que hoje tenho a alegria de abrir.

Fraternidade: Deus e Pai de todos nós foi quem nos chamou a construir nossa vida sobre a concórdia, a paz e o amor, que levam à fraternidade. E por seu Filho Jesus Cristo nos ensinou a nos esforçar para "ser perfeitos" parecidos como o mesmo Pai do Céu, sempre misericordioso, para sermos bons irmãos, em família, iluminada pela prática das bem-aventuranças evangélicas (cf. Mt. 5,5 ss.; 23, 8).

É, pois, firme e com inabalável confiança neste ensinamento, que hoje proclamamos e vos convidamos a fazer coros comigo: "FRATERNIDADE SIM, VIOLENCIA NÃO!"

## LUD EM 1983

JESUS CRISTO, UM REVOLUCIONÁRIO POLÍTICO, O FILHO DE DEUS, O SALVADOR?

"O verdadeiro seguidor de Jesus Cristo, hoje, deverá denunciar e ajudar a derrubar as estruturas da sociedade atual, a fim de libertar o povo oprimido". Ideias como estas, ouço e leio com frequência e que são apregoadas pelos arautos da teologia da libertação, especialmente, na América Latina. A teologia da libertação é entendida pelos propagadores em nível sócio-político. A partir dessa afirmativa, na realidade, esta teologia não estaria fundamentada no Evangelho. Quando não há argumentos, recorre-se a interpretações não claras, à imposição de idéias, pura e simplesmente.

Afirma-se, comumente que a violência é tão antiga quanto a humanidade. A interpretação dos atos e gestos de Cristo também era comum, quando presente no tempo. Hoje a sociedade vive numa insegurança absoluta, sofrendo ameaças à vida individual e comunitária. Este é um fato, constatado, infelizmente. Tenho em mente, ainda a seguinte máxima: "a violência gera a violência". Aplicar ou incitar à violência para solucionar essa instabilidade da sociedade, isto, em nome de Cristo, seria o caos da humanidade. Não posso entender como essa onda "libertadora" tomou conta das mentes que teimam ser essa a sua missão, porque afirmam, "Jesus Cristo foi um revolucionário, um político". Sem folhear a Bíblia para buscar argumentos, perguntaria aos "libertadores" quais os tópicos dos Evangelhos que identificam Jesus Cristo como agitador político, ou um político muito hábil e que esta seria a sua missão?

É mais fácil identificar Jesus Cristo, o Filho de Deus, o Salvador do que o político ou agitador das massas. E mais ainda, um político sagaz foi ou seria capaz de enfrentar os poderosos com serenidade?

Tentando entender a teologia da libertação recorri à orientação de Puebla. Evidentemente, a Igreja sentindo os clamores dos povos vítimas de servilismos do pecado pessoal e social, ao mesmo tempo, propõe linhas mestras a serem seguidas e que a libertação, necessariamente, terá que andar pelos caminhos transformadores pelo Evangelho.

Deve haver um discernimento, ou seja, saber o que se está afirmando e em nome de quem uma obra é realizada, caso contrário, será apenas uma aventura mal sucedida. É preciso fundamentar esse modo de agir, na doutrina social da Igreja e não em ideologias políticas. É preciso, portanto, conhecer a realidade fundamental dessa ação: conhecer Cristo, ou conhecer a verdade sobre Cristo, a verdade sobre a Igreja e a verdade sobre o homem. Resumindo: antes de mais nada, para se ter sucesso num trabalho transformador é preciso mencionar a doutrina de Cristo, é preciso conhecer a interpretação social desta doutrina, ou o ensinamento (o Magistério) da Igreja e a condição humana sob o aspecto cultural, religioso e social, ou como queiram, a realidade. Não adianta iludir-se: sem esta identificação, qualquer ação "libertadora" é fadada ao fracasso, porque Puebla diz: "Não nos enganemos: os fiéis humildes e simples, como por um instinto evangélico compreendem espontaneamente, quando se serve na Igreja ao Evangelho e quando é ensinado e asfixiado com outros interesses". E para terminar: "A verdade vos libertará".

Pe. João Novak  
Jornalista Profissional  
Reg. no MTPS. n.º 721

2. Parece-me ouvir já o eco desse coro. Tenho ainda gravadas e vivas as saudosas jornadas da minha peregrinação pelo Brasil; lembro bem as multidões em festa, contagiadas por entusiasmo juvenil — dos queridos jovens brasileiros, que "o Papa não esquecerá nunca mais" — a saudar, proclamando um ideal, com sabor de compromisso: "o Papa é nosso irmão!"

Mais um irmão, entre tantos irmãos! E que beleza o "convívio de muitos irmãos juntos!" (cf. Sl. 133/132, 1).

Pareceu-me, então, que tinha razão quem me dissera ser essa bela e imensa Nação como "uma família". Observei a conhecida cordialidade que o Brasil apresenta ao mundo, deixando a impressão, aliás difundida, de ser o Povo brasileiro, por indole, avesso à violência e amigo da paz.

E no entanto, também no Brasil, sob a aparente e sincera afabilidade, existe a violência. É que no fundo se cada coração humano permanece sempre a marca deixada pela queda original, com a presença da concupiscência, de que fala o Evangelista João, cujas manifestações não provêm do Pai celeste, mas do mundo, ou do "príncipe deste mundo" que é o demônio (cf. 1 Jo. 2, 8 ss.; Jo. 12, 31).

Por isso, na convivência e nas estruturas sociais, nem sempre se apresenta sem "sombrias" a fraternidade. Quer dizer, não disjunta do pecado, que tem sempre uma dimensão social, a violência ensombra a harmonia e perturba a serenidade dos irmãos, da família.

3. "SIM A FRATERNIDADE, NÃO A VIOLENCIA": Deus vivo, rico em misericórdia e que é Amor, nos quer seus filhos e bons irmãos. Para isso convida e exorta à conversão e à reconciliação: uma vez

mais nesta Quaresma, pelo Papa e com esta Campanha da Fraternidade. Convida e exorta a todos sem exceção:

— a Igreja que está no Brasil, a viver e a afirmar-se cada vez mais como Igreja evangelizada, convertida e reconciliada, livre para proclamar que Deus é Amor, que o amor é mais forte do que a morte, o pecado e a violência; para proclamar a todos que se abram à "revelação do amor e da misericórdia, que tem na história do homem uma forma e um nome: chama-se Jesus Cristo!" (cf. Enc. Redemptor hominis, n. 9).

— cada Brasileiro, especialmente os queridos jovens, a abrir-se à misericórdia e ao amor: amor autêntico, até ao dom de si mesmo, a serviço dos grandes valores e ideais da dignidade e nobreza de toda a pessoa humana: ao amor genuíno, que elimine a ânsia imoderada do ter, do prazer e do poder, e se volte, em diálogo, para o "ser" de cada homem, criado à imagem de Deus; amor verdadeiro que aproxima os homens e, sem eliminar "diferenças", em todos respeita a "igualdade fundamental", sabe percorrer os caminhos da misericórdia, para construir solidamente a família humana, a família dos filhos de Deus, num contínuo "SIM A FRATERNIDADE e NÃO A VIOLENCIA!"

Esta mensagem, mais do que voto é prece a Deus, rico em misericórdia; e em vista do iminente Ano Santo da Redenção, quero concluí-la com este apelo: ABRI AS PORTAS A CRISTO! E abenço-vos cordialmente.

EM NOME DO PAI + E DO FILHO + E DO ESPÍRITO SANTO + AMÉM!

(L'Osservatore Romano — 20-02-83)

## - Pe. Ari Alves dos Santos -

Um dos mais recentes entusiastas pelo "Extraterrestre", ou seja, entusiasmado pelo Evangelho de Jesus Cristo é o Néo-Sacerdote Ari Alves dos Santos.

O Pe. Ari é um rapaz que nasceu no dia 04 de junho de 1959 em Santa Maria do Suassui-MG. Seu pai, chamam-se Antonio Alves dos Santos e Maria das Dores Alves dos Santos. São seus irmãos: Terezinha, Maria do Carmo, Sady, Marilândia, Kennedy, Ney, Joana D'arc, Marcos Antonio e Luiz Carlos. Com apenas dez anos de idade, Ari entrou para o Seminário São Vicente de Paulo em Araucária-PR, em 1970. Aí cursou o 1.º e o 2.º Grau e Filosofia. Em 1979, Ari iniciou o Curso de Teologia em Curitiba-PR, oportunidade em que desenvolveu experiência pastoral na periferia da cidade. Ultimamente, ele trabalhava no mesmo Seminário de Araucária como integrante da equipe de formação.

Sempre firme na sua decisão de ser padre, Ari proferiu os Votos na Congregação da Missão no dia 15 de outubro de 1982; dois dias depois, foi ordenado Diácono. Ordem que passou a exercer na Paróquia de Araucária.

No último 6 de fevereiro de 1983, às 09:00 horas, Ari recebeu a Ordem do Presbiterato na magnífica cidade de Go-



vernador Valadares-MG, no vale do Rio Doce, uma vez que sua família reside aí. A sede da Ordenação foi a Igreja Nossa Senhora de Lourdes. O Bispo ordinante, D. José Heleno, exortou o Néo-Sacerdote Ari com palavras de congratulações e incentivo.

Ari escolheu seu tio Henrique Alves dos Santos e sua esposa Terezinha Felix de Carvalho para serem seus padrinhos de Ordenação. Estiveram presentes à cerimônia todos os familiares do Pe. Ari, sacerdotes da Congregação da Missão das províncias de Rio de Janeiro e de Curitiba, muitas religiosas, seminaristas e milhares de fiéis.

Indagado sobre o porquê de ter escolhido aquela cidade mineira como local de Ordenação, uma vez que Ari mora no Paraná há treze anos, ele explicou que neste "Ano Vocacional" promovido pela CNBB era importante dar um testemunho-propaganda na cidade onde moram seus queridos pais. E de fato, o Pe. Ari, por palavras e exemplo, deixou uma forte impressão às crianças, adolescentes e jovens. Ele se constituiu numa propaganda vocacional encarnada. Como lema de sua Ordenação, ele retomou Lc. 4, 18: "O Senhor me enviou para evangelizar os pobres", versículo predileto do fundador São Vicente de Paulo.

### SUA MENSAGEM

Solicitado a deixar uma mensagem para os jovens, Pe. Ari disse: "Caros jovens, vocês são o sangue que pulsa nas veias da Igreja. Que vocês tenham o Evangelho de Cristo por ideal na vida. Assumam com coragem o que Cristo propõe para vocês. E se algum de vocês pensou um dia em se tornar padre ou religiosa, não pense uma segunda vez, comece a ser padre ou irmã desde já. Basta você contar o seu desejo a alguém para você receber toda orientação e apoio. Eu peço que Cristo e a Igreja precisem muito da disponibilidade de vocês".

E o Pe. Ari Alves dos Santos deixou transparecer o seu desejo de ser missionário, aqui ou onde for, ainda que em terras longínquas.

Que Cristo abençoe os propósitos do Pe. Ari e que o faça feliz no Sacerdócio que abraçou. Que Nossa Senhora das Graças o proteja!

Pe. Ari, Parabéns e muitas Felicidades!

## TRABALHO: QUESTÃO DE DIGNIDADE HUMANA

O trabalho está completamente ligado à estrutura humana. O homem sempre esteve às voltas com o trabalho que, além de realizá-lo como criatura humana, propicia-lhe meios para seu sustento. Porém, com o surgimento do progresso acelerado e até mesmo violento, esse mesmo homem está sendo truncado no exercício de suas atividades. Isso porque a máquina quer irromper na substituição do trabalho humano. Como pode ainda o homem sustentar-se onde se fez opção preferencial pela produção, pelo lucro, e não pela pessoa humana?

Antes de tudo, o trabalho está num plano acima do simples fator empregado: é dinamismo propulsor do equilíbrio humano. É fonte de lazer, de higiene mental, de alegria... pois é participação na obra criadora de Deus. Portanto, o trabalho se caracteriza como dignidade inerente a todo ser humano. Os grandes santos já recomendavam a seus seguidores que trabalhassem e não vivessem na ociosidade, isto é, na futilidade, na inércia, na indignidade. Eles sabiam muito bem que o trabalho constitui fonte de crescimento e desenvolvimento humano. Com o desenrolar da história, o trabalho passa a aliar-se às necessidades de sobrevivência humana. O homem uniu o fator sustento ao fator trabalho. Primários, produtos do sistema de trocas. Cada um trocava de sobrevivência. Com o tempo, começou-se a dar valor individual aos objetos e assim as simples trocas já não eram possíveis, pois os objetos barganhados possuíam valores distintos. Para dinamizar essa troca foi estabelecido o pagamento com o sal. Trocava-se o animal, o produto fabricado por um pouco de sal, de acordo com seu valor previamente estabelecido. Daí a denominação: salário que, com o tempo passou a significar a remuneração por um serviço prestado a outrem.

Hodiernamente o salário é, para a grande maioria, condição essencial para a subsistência. Por outro lado, os assalariados são considerados simplesmente, no mais das vezes, onde se frisa o aspecto da dignidade humana. Em muitos casos o termo "empregado" é ainda sinônimo de "escravo". Será peitando como pessoas, ambos fazendo do trabalho uma condição de crescimento humano e não apenas de crescimento econômico (CIC).

Frei Otaviano M. Cunha, O.F.M.

## MENSAGEM DE OTIMISMO

Olha, no teu jardim, as flores entreabertas,  
e nunca as pétalas caídas.  
Contempla, em tua noite, o fulgor das estrelas,  
e nunca o chão escuro.  
Observa, em teu caminho, a distância vencida,  
e nunca a que ainda falta.  
Guarda, do teu olhar, os brilhos da alegria,  
e nunca as névoas da tristeza.  
Retém, de tua voz, risadas e canções,  
e nunca os teus gemidos.  
Grava, em tuas pupilas, o nascer das auroras,  
e nunca os teus poentes.  
Conserva no teu rosto as linhas do sorriso,  
e nunca os sulcos do teu pranto.  
Conserva de teus pés os passos retos, puros,  
e esquece os transviados.  
Guarda de tuas mãos as flores que ofertaram,  
e esquece espinhos que, talvez ficaram.  
De teus lábios conserva as mensagens bondosas,  
e esquece as maldições.  
Relembra o heroísmo das tuas escaldadas,  
e esquece o prazer fácil das descidas.  
Conta e mostra as medalhas das tuas vitórias,  
e esquece as cicatrizes das derrotas.  
Olha de frente o sol que existe em tua vida,  
e esquece a sombra que te fica atrás.  
A flor que desabrocha é bem mais importante  
do que mil pétalas caídas.  
E um só olhar de amor pode levar consigo  
calor para aquecer muitos invernos.  
A bondade é mais forte em nós e dura mais  
do que o mal que nós mesmos praticamos.  
Se otimismo, pois, amigo, e não te esqueças,  
de que é no fundo das noites sem luar,  
que brilham muito mais nossas estrelas.  
Autor desconhecido